



Głos Pawłowa

Nr 14

grudzień 2010

Egzemplarz bezpłatny



*Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa*



Spis treści

1. Gmina Rejowiec Fabryczny po wyborach samorządowych s. 3
Redakcja
2. Leszek Kiejda - garncarz z Pawłowa s. 4
S. Kurczewicz
3. Grupy utrzymujące władzę w Pawłowie (ok. 1550-1640) s. 5
M. J. Kawalko
4. Działalność społeczna A. Gutowskiej w I połowie XX wieku s. 7
E. M. Miłkowska, A. Rojowski
5. Kapliczka św. J. Nepomucena w Pawłowie s. 9
S. Kurczewicz
6. Z cyklu „Sylwetki pawłowian”:
 - H. Sławiński nauczyciel i działacz społeczny s. 10
A. Kędzierawski
 - J. Krzysiak s. 11
M. Makarska, J. Krzysiak
7. Pawłów moja miłość (Cz. II) s. 12
Marianna Żołnacz
8. Z życia Zespołu Szkół w Pawłowie s. 14
Magdalena Boruchalska
9. Biegi Niepodległości w Pawłowie s. 15
Magdalena Boruchalska
10. Pawłów „na ludową nutę” s. 16
Karolina Krzysiak
11. Turniej tenisa stołowego w Pawłowie s. 16
Magdalena Boruchalska
12. Wewnątrz i na zewnątrz s. 17
Arkadiusz Sann
13. Przedsiębiorstwo Bednarskie „Pawłowianka” z Rejowca Fabrycznego s. 18
M. Rzepecki
14. Podziękowanie s. 19
Zarząd SPP
15. Kącik poetycki s. 20

Serdeczne życzenia wielu radosnych doznań z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów w nadchodzącym 2011 Roku mieszkańcom gminy Rejowiec Fabryczny, Czytelnikom „Głosu Pawłowa” oraz sympatykom Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

*życzą
Zarząd SPP oraz Redakcja*

Obserwując atmosferę panującą wokół wyborów nasuwają się ciekawe refleksje, dotyczące złożoności ludzkich postaw. Nie wszystko, co wydaje się oczywiste dla jednych, musi być popierane przez drugich.

Po wynikach wyborów samorządowych należy sądzić, iż przekonania elektoratu wyborczego naszego środowiska, nie odbiegają rażąco od poglądów całej populacji uprawnionych do głosowania Polaków. Jednak wyborcza mapa Polski dzieli ją na dwie części- wschód i zachód. Utrwalona opinia od wieków usytuowała Wschód jako Polskę „B”, który przegrywa wyścig w różnych dziedzinach życia społecznego z Zachodem. Przed wybranymi ludźmi w ręce, których powierza się rządy, staje odpowiedzialne wyzwanie - wyrównać szanse i wygrać ten wyścig.

Gmina Rejowiec Fabryczny po wyborach samorządowych

Prezentujemy poniżej ludzi, których wyborcy obdarzyli kredytem zaufania we władzach gminy Rejowiec Fabryczny:



Zdzisław Krupa

Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny

Pod swoim hasłem wyborczym - „Profesjonalizm, Zaufanie, Rozwaga”, deklaruje między innymi:

- kontynuacje rozpoczętych zadań inwestycyjnych w infrastrukturę, drogi, kanalizacja, chodniki, ciągi piesze i rowerowe,
- zagospodarowanie centrów miejscowości przez budowę skwerów, parkingów, placów zabaw;
- modernizacja bazy sportowej zarówno szkolnej jak też ogólnodostępnej,
- tworzenie warunków dla inwestorów oferujących miejsca pracy,
- promocja miejscowości przez wykorzystanie tradycji lokalnych, komunikacji, położenia i terenów inwestycyjnych
- uwalnianie inicjatyw obywatelskich i ich wspieranie.

Zdzisław Krupa już po raz szósty z kolei pełnić będzie władzę wójta w gminie Rejowiec Fabryczny.

W pięciu obwodach wyborczych dokonano wyboru piętnastu radnych przy frekwencji 57,68% z uprawnionych do głosowania 3627 osób i 67 kandydujących.

Oto skład radnych Gminy Rejowiec Fabryczny na nowa kadencję:

- Wiesław Dudek - Pawłów,
- Halina Rzepecka - Pawłów - Wiceprzewodnicząca Rady,
- Elżbieta Osoba - Krzywowola,
- Wiesław Podlipny - Krasne,
- Wincenty Rutkowski - Józefin,
- Janusz Słowiński - Krasne,
- Lilianna Czerniak - Kanie-Stacja,
- Mirosław Maziarz - Kanie - Przewodniczący Rady,

- Bogusława Rechul - Kanie,
- Sławomir Franaszczuk - Liszno,
- Aneta Korzeniowska - Liszno Kol. - Wiceprzewodnicząca Rady,
- Zuzanna Kądziała - Wólka Kańska,
- Waldemar Wiśniewski - Wólka Kańska - Kolonia,
- Stanisław Adamczuk - Gołąb,
- Danuta Woźniak - Toruń.

Redakcja Głosu Pawłowa w krótkim wywiadzie z radnymi, którym zaufali pawłowianie, powierzając im podejmowanie decyzji we władzach gminy, przedstawia ich zamierzenia na dobro wyborców.



Wiesław Dudek, lat 37

Pawłowianin - stawia sobie za cel:

- popieranie i czuwanie nad terminowym dokończeniem rozpoczętych inwestycji w Pawłowie,
- czuwanie nad poprawnym rozdziałaniem środków na pomoc społeczną,

- widząc dotychczasowy brak należytego rozeznania środowiskowego rozważenie wprowadzenia dla dzieci mleka smakowego (nawet swoim kosztem).

Priorytetem działania radnego będzie:

- troska o funkcjonowanie miejscowej szkoły a więc rozbudowa sali gimnastycznej, boiska przyszkolnego,
- lokalizacja izby pamięci w budynku pogminnym,
- mobilizacja mieszkańców Pawłowa do udziału w życiu społeczno - kulturalnym środowiska,
- czynne uczestnictwo w pracach Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, przynależność i pomoc w realizacji jego szczytnych zadań dalszego promowania swojej małej Ojczyzny.



Halina Rzepecka, lat 58

Pawłowianka z domu Kozioł.
Zainteresowana od dawna niesieniem pomocy potrzebującym.

Pełni szereg funkcji społecznych:

- założycielka i przewodnicząca Koła Emerytów i Rencistów
- od trzech lat pełni funkcję ławnika Sądu - najpierw Rejonowego

w Krasnymstawie, a później Sądu Okręgowego w Zamościu. Zaangażowana w życie środowiska z niepokojem śledzi losy budowy kanalizacji na tzw. Kątku. Obiecuje pilotowanie żywotnej dla tej części Pawłowa sprawy. Deklaruje aktywne członkostwo w Stowarzyszeniu Przyjaciół Pawłowa oraz propagowanie jego działalności w środowisku.

Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa składa gratulacje Wójtowi Panu Zdzisławowi Krupie za duże i stałe zaufanie społeczności Gminy, czego wyrazem jest powierzanie w Jego ręce władzy, która przynosi wymierne i pozytywne efekty. Mamy nadzieję, iż współpraca z nami będzie nadal obficie owocować nie tylko dla dobra współczesnych, ale i przyszłych pokoleń, których tożsamość chcemy utrwalić w powstającej monografii Pawłowa.

Wyrażamy nadzieję, iż nowo wybrani radni spełnią oczekiwania swojego elektoratu, czego im szczerze życzymy.

Redakcja

Leszek KIEJDA - garncarz z Pawłowa



L. Kiejda z żoną Teresą na festynie w Hniszowie

Leszek Kiejda urodził się 11 lutego 1958 r. w Rejowcu Fabrycznym, jest mieszkańcem Pawłowa. Z wykształcenia jest ślusarzem-mechanikiem. Pochodzi z rodziny o wieloletnich tradycjach garncarskich. Profesji garncarskiej uczył się u ojca Mieczysława (wieloletniego pracownika b. gminy Pawłów, działacza społecznego i Naczelnika OSP w Pawłowie). Garncarstwo uprawia od czasu powstania w Pawłowie Izby Garncarskiej (w 1998 r.). Toczy wyroby gliniane o charakterze użytkowym a także pamiątkarskie (dzbanki do herbaty, flakony, dwójaki, cedzaki, cukiernice, donice, skarbonki). Wyrabia także figurki zwierząt, gliniane gwizdki a także naczynia ozdobne (aniołki, figurki, świeczniki).



Elżbieta Osoba, lat 38

Zamieszkała w Krzywowoli.

Wdzięczna za udzielone jej poparcie przez wyborców z Pawłowa, deklaruje wspieranie postulatów pawłowskich radnych, troskę o sprawy szkoły w Pawłowie.

Dla swojej miejscowości chce rozwiązać problem oświetlenia

ulicy Szkolnej oraz zbudować mini boisko sportowe, gdyż młodzież miejscowa pozbawiona jest od dawna jakiegokolwiek miejsca rekreacji.

Sama jest fanką piłki nożnej i deklaruje chęć opieki nad właściwym wykorzystywaniem boiska przez środowisko.

W celu spełnienia postulatów wyborczych będzie zabiegać o nową drogę w swojej miejscowości.

Uczestniczył między innymi w:

- „Międzynarodowym Jarmarku z Duchami” (Chełm, 2006),
- Międzynarodowym Jarmarku Chełmskim „Jak dobrze mieć sąsiada” (Chełm, 2005),
- Kiermaszu Sztuki Ludowej „Chmielaki” (Krasnystaw, 2002, 2003, 2006, 2007, 2008, 2009 i 2010),
- Przeglądzie Twórczości Artystycznej Wsi (Chełm, 1999, 2000),
- Ogólnopolskich Targach Twórczości Ludowej (Kazimierz Dolny, 2002, 2003, 2004, 2005 i 2010),
- Targach Sztuki Ludowej „Tydzień Kultury Beskidzkiej” (Żywiec, 2003),
- Warsztatach Garncarskich zorganizowanych podczas X Dni Kultury Studenckiej „Kulturalia” (Lublin, KUL, 2004),
- Jarmarku Hetmańskim (Zamość, 2004, 2008),
- Festynie „Dni Gminy Cyców” (Cyców, 2004, 2006),
- Międzynarodowej Wystawie Gospodarczej „Wschodnie Inicjatywy Gospodarcze” (Chełm, 2007),
- Warsztatach Plastycznych zorganizowanych w ramach projektu „Kultura Transgraniczna - Różnice i Podobieństwa” (Krasnystaw, 2007),
- Jarmarku Holeńskim (Hola, 2006, 2007 i 2009),
- I Festiwalu Sportu, Zdrowia i Ekologii (Rejowiec Fabryczny, 2008),
- IX Nadbużańskich Spotkaniach Artystycznych (Hrubieszów, 2004),
- Imprezie „Sobótki-Noc Świętojańska” (Siennica Nadolna, 2008),
- Jarmarku Kiliana (Skierbieszów, 2006),
- IV Przeglądzie Folklorystycznym „Kultura bez granic” (Kobyłany, 2007),

- IX Powiatowym Festynie Rodzinnym (Żółkiewka, 2007),
- Międzynarodowych Targach Poznańskich „Polagra” (Poznań, 2006),
- Warsztatach garncarskich w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym (Dorohusk, 2005),
- Festynie Regionalnym (Głębokie, 2003),
- Obchodach Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego (Pawłów, 2008, 2010),
- Festynie Szkolnym „Nasze pierwsze święto Razem” (Chełm, 2005),
- Festynie Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Wiara” (Rejowiec Fabryczny, 2009, 2010).

Leszek Kiejda swoją działalnością pomnaża nasze wspólne dobro - dziedzictwo pawłowskiego garncarstwa. Realizując z powodzeniem swoją życiową pasję nie pozwała wykreślić Pawłowa z mapy czynnych ośrodków garncarskich w Polsce.

Będąc wyrazicielem wielu, nie tylko pawłowian, życzeń Leszkowi Kiedzie - artyście garncarzowi dalszych sukcesów i realizacji planów dalszej rozbudowy i unowocześniania pracowni garncarskiej w Pawłowie.

Stefan Kurczewicz

Bibliografia:

1. Słownik Biograficzny Twórców Ziemi Chełmskiej, Starostwo Powiatowe w Chełmie, Chełm, 2005.
2. P. Krzemiń, Nie święci garnki lepią, w: „Super Tydzień Chełmski” nr 25 (346) z 23-29.06.2008 r.
3. (Dor.), Garncarz z Pawłowa, w: „Super Tydzień Chełmski” nr 44 (261) z 30.10.-5.11.2006 r.

Grupy utrzymujące władzę w Pawłowie (ok. 1550-1640). Cz. 1.

Księga miasta Pawłowa, o której już pisałem parokrotnie na łamach „Głosu Pawłowa” odzwierciedla nie tylko prawne stosunki między sprzedawcami i kupcami nieruchomości, ale też układ władzy samorządowej w Pawłowie i okolicy. Na jej czele stali landwójt, mający władzę sądowniczą nad mieszczanami i włościanami należącymi do Pawłowa oraz burmistrz kierujący radą miejską, w skład której wchodziło zazwyczaj 3 rajców odpowiadających za funkcjonowanie miasteczka i stanowiących reprezentację mieszczan. Były to prawne organy władzy miejskiej. Niekiedy do tego składu dopraszano wójtów z sąsiednich wsi (Krzyszowola - 1621, Stołp - 1622).

W skład pawłowskiego zespołu orzekającego, obok landwójta wchodził również tzw. *przysiężnicy*, czyli zaprzysiężeni ławnicy, sami składający publiczną przysięgę po wyborze, jak też odbierający przysięgę od zeznających (niektórzy odmawiali jej złożenia). Dla rozpatrzenia każdej sprawy w posiedzeniu powinno było uczestniczyć co najmniej 5-7 osób: ławników i rajców z wójtem i (lub) burmistrzem na czele. Reguły tej jednak nierzadko nie przestrzegano.

Niekiedy w sprawach trudnych, zwłaszcza w pierwszych dziesiątkach lat istnienia ławy¹, posiedzeniom jej przewodniczył biskup chełmski obrządku łacińskiego (pamiętajmy, iż dobra pawłowskie wraz z centrum lokacyjnym przypisane były do chełmskiego biskupstwa rzymskokatolickiego) lub w jego imieniu kanonik chełmski pełniący jednocześnie plebańską posługę w samym mieście². Ten sam biskup występował w roli instancji odwoławczej, mocą swych dekretów rozstrzygając sprawy sporne, wykraczające swą trudnością poza wiedzę, możliwości sprawcze lub kompetencje ławy³.

Zazwyczaj jednak sprawy majątkowe prowadził, zapewne z upoważnienia władzy duchownej, landwójt kierujący ławą przy udziale burmistrza i rajców. Ten złożony, tzw. **radziecko-ławniczy system wykonywania prawa**, wytworzył się w XVI wieku w niektórych miastach kierujących się prawem magdeburskim⁴, a do takich Pawłów już wówczas należał. Wprawdzie nie wiemy na jakich zasadach wyłaniano wójta, burmistrza, ławników i rajców, ale przynajmniej część z tej grupy *utrzymującej władzę* (ławników, burmistrza, rajców) wybierano zapewne na zebraniu

ogólnym mieszczan. Tak przynajmniej stało się w roku 1613. Wójt natomiast mógł mianować na urząd sam biskup. Kadencja urzędu wójtowskiego była najprawdopodobniej dożywotnia, bowiem jak z dokumentów wynika, ten sam mieszczanin sprawował władzę przez szereg rocznych kadencji.

(Ten prawny zwyczaj funkcjonował już w okresach wcześniejszych, zwłaszcza - co akcentowali Maria Bogucka i Henryk Samsonowicz - w małych miasteczkach, gdzie *stanowiska były obsadzone z udziałem urzędników ziemskich lub starostów*⁵. W przypadku Pawłowa prawo do wyznaczania wójta miał biskup chełmski).

Przesłanki te dają podstawę do twierdzenia, iż w okresie, jaki *Księga* obejmuje, wójtostwo nie zostało przez biskupstwo chełmskie wykupione. Przypomnijmy, iż taką możliwość stwarzała *konstytucja*, czyli uchwała sejmowa z roku 1563⁶).

Jak pisał Mariusz Markiewicz, największe znaczenie mieli rajcy miejscy, którzy wraz z ławnikami *tworzyli zamknięty krąg i starali się zmonopolizować dostęp do władzy*⁷.

Oznacza to, iż wójt otrzymywał stałe mocne wsparcie ze strony ławników, zapewne też rajców oraz przyzwolenie władz duchownych na piastowanie urzędu.

Wprawdzie w roku 1587 do składu ławy dołączył *starosta pawłowski Paweł Biliński*⁸, lecz, jak się wydaje, był to jedynie tytuł honorowy, a starostwo traktowano zapewne jako grodowe. W latach późniejszych dopraszano też kilkakrotnie - duchownego prawosławnego⁹.

W akcie z roku 1609 brak wprawdzie nazwiska burmistrza, natomiast wymieniono trzech¹⁰, a nie jak dotychczas bywało, *maximum* dwóch rajców. Domniemywać można, iż szefem miasta był jeden z nich, mianowicie Wojciech Susek, który i wcześniej i później funkcję tę pełnił. Natomiast w roku 1611, po śmierci Ichnata Tymoszka, przez półtora roku nie wybierano nowego wójta i ławie przewodniczyli *szlachetny* Paweł Dąbrowski, pleban pawłowski lub ówczesny burmistrz Wojciech Susek. Owa przerwa w wyborze wójta nasuwa domysł o powstaniu rozdźwięku wśród członków ławy. Niewykluczone, że spór co do jego osoby toczył się między tzw. *generacją przełomu* (wieków), a starzejącym się już bardzo, dawnym *pokoleniem ofensorów*. Temat ten rozwijam poniżej.

Nadmieńmy, iż na urzędzie burmistrza także zdarzały się wakaty, ale bywały one zdecydowanie krótsze. Przykładowo: w roku 1626, z powodu niewybrania burmistrza przed lutowym terminem posiedzenia ławy, funkcję jego chwilowo przejął czasowo wójt Łukasz (do posiedzenia marcowego)¹¹.

Podjmując temat utrzymania władzy w Pawłowie w latach 1550-1640, jaki wylania się z analizy *Księgi miasta Pawłowa*, warto nadmienić, iż skład ławników przysięgłych oraz stanowisko burmistrza, zwłaszcza zaś landwójta, zmieniały się rzadko. Nieco tylko częstsza rotacja dotyczyła rajców miejskich. Bez wątpienia, tę grupę osób zaliczyć można do miejscowego patrycjatu, mocno do władzy przywiązanego.

W latach 1545-1556 urząd burmistrza sprawował Danił (proces nadawania nazwisk mieszczanom i włościanom w wieku XVI dopiero się rozpoczął). Później funkcję tę pełnili Jan Bartyczka *vel* Bartyczka (1556-1583?), przemienne z Jakubem Andrykiem i Jakubem Gmurkiem (ci dwaj sprawowali funkcję krótko - po jednym roku) i Marcin Balaska (od około 1586 roku¹²). Na stanowisku landwójta znajdował się co najmniej od 1545 roku aż do popelnienia przezeń morderstwa na miejscowym plebanie (na przełomie lat 1567/1568) - głównie Paweł Lepiacz. Zmieniali go jedynie w wybranych latach Iwaszko Hrync (1556, 1560, 1563, 1565) i Stanisław Pogonowski - długoletni ławnik i rajca ((1556).

W kontekście osoby Stanisława Pogonowskiego, pełniącego funkcję ławnika co najmniej od roku 1555 do 12 września 1567 roku¹³, należy nadmienić, że w roku 1556 doszło do znacznej wymiany członków ławy sądowej. Włączono wówczas w skład tego zespołu 7 nowych ławników przysięgłych: Marcina Balaske *vel* Balasę¹⁴, Steczka Dybę¹⁵, Jakuba Gmurka¹⁶ Andrzeja Łyzę¹⁷, Matysa Łupiesza¹⁸, Matysa (Macieja) Suska¹⁹ i Jana Zawadkę *vel* Zawadę²⁰, a także Jakuba Andryka²¹ Stanisława Kobrynia²², zapewne przejmującego urząd po ojcu i Jakuba Pstrąga *vel* Pstrążka²³ - rajców. W roku poprzednim do składu rady miejskiej wszedł Jan Bartyczka, który po wymianie ławników został wybrany na burmistrza. Wojtka Masanka, notowanego - zapewne po raz pierwszy - w 1555 r. też można dołączyć do tej grupy²⁵.

Zjawisko owe można uznać za swoisty atak młodej generacji dobrze sytuowanych mieszczan pawłowskich na renomowane posady. Była to w istocie poważna zmiana w obsadzie ławy sądowej, dokonana przez pokolenie ofensorów. Z pewnym przekonaniem można zaryzykować twierdzenie, iż odbyła się ona za zgodą, a może nawet z inicjatywy, ówczesnego biskupa chełmskiego - Jakuba Uchańskiego. Pośrednim potwierdzeniem tego założenia jest akt opatrzony datą 5.06.1556 r. (k. 11). Jest faktem, iż zmiany te, aczkolwiek poważne, nie spowodowały nagłego odejścia dotychczasowej kadry ławniczo-radzieckiej. Praktycznie do połowy roku 1560 następowało powolne wprowadzanie nowych osób do składu ławy orzekającej. Wtedy to ławę uzupełnili Iwan (Iwaszko) Omielianek *vel* Omielianek²⁶ oraz Jarmol²⁷. Zapewne w czasie tych kilku lat nowo wybrani członkowie sądu rozpoznawali jego działanie, być może uczestnicząc nawet w posiedzeniach, ale w dokumentach mieszcząc się jeszcze bezosobowo jako *ludzie godni wiary*.

Objęcie, wprawdzie na krótko, funkcji burmistrza w roku 1560 przez Kobrynia²⁸ może świadczyć o wzmocnieniu się skrzydła młodych patrycjusz, wspomaganych przez bardziej nieco doświadczony urzędnika.

Miejmy wszak świadomość, że wypieranie dotychczasowych, zapewne zasiedziały na swych urządach (wójtowskim, ławniczym i rajcowskim) członków ławy, mianujących się jeszcze zazwyczaj jedynie imieniem lub imieniem i przydomkiem, nie przebiegało łatwo. Tacy mieszczanie jak Danił, Iwaszko Hrync, Kucz, Paweł Kopacz, czy Tymosz - wieloletni burmistrz, notowani byli jako członkowie posiedzeń ławy w latach 1559 i 1567²⁹.

Przyglądając się stanowi posiadania majątności przez *starych osiedleńców* i *młodych ofensorów* w latach 1555-1560 można stwierdzić, że:

- Iwaszko Hrync miał w 1555 r. swoją nieruchomość nieopodal rynku, w sąsiedztwie działki popa Wasyla Boryszka³⁰,
- Matys Susek był w właścicielem co najmniej folwarku³¹,
- Matys Kosań *vel* Kozan posiadał w 1556 r. zagospodarowaną działkę siedliskową, tzw. ogród, w centrum miasteczka³²,

- Tymoszek był posiadaczem gruntu graniczącego z działką biskupa chełmskiego, a więc z pewnością półłanowego³³,
- Kucz zakupił w 1556 r. od Wawrzyńca Dłuskiego (zapewne osoby ze szlacheckim rodowodem) *Domum s siedliskiem*³⁴,
- Matys Lepiarek w 1556 r. wygrał z Łuczem Ogryzko z Siostrzytowa sprawę o półłanek i stał się jego rzeczywistym posiadaczem (dotychczas był jedynie użytkownikiem)³⁵,
- dotychczasowy burmistrz Danił był dziedzicznym spadkobiercą domu i ogrodu *s siedliskiem* postawionego na Rynku, co potwierdził dwoma zapisami ławy w dniach 1.04.1558 r.³⁶ i 29.04.1558 r.³⁷,
- Jakub i Matys Ballasowie podzielili się domem, ogrodem i folwarkiem, na zasadzie umowy kupna-sprzedaży w 1559 r.³⁸,
- Jakub Andrysek, wybrany w 1560 r. na rajcę, w tym samym roku wraz z bratem Janem zakupili półłanek i działkę siedliskową, atrakcyjnie w mieście położoną, od rodziny Ossemkowiczów ze Skierbieszowa, co oznacza, że już wówczas byli ludźmi majątnymi³⁹.

Już te przykłady świadczą, że status materialny zarówno pokolenia schodzącego jak i wstępującego był na ogół wysoki, pozwalający na budowanie bądź podtrzymywanie swej pozycji społecznej w miejscowym środowisku, na kształtowanie uznania wśród niego. Środowisko to z pewnością nie odbiegało w swej strukturze od innych miejskich społeczności.

Dr Marian Janusz Kawalko

Część II art. „Grupy utrzymujące władzę w Pawłowie” ukaże się w następnym numerze gazety.

Redakcja

¹ W rzeczywistości był to system ławniczo-radziecki. Nazywam go w skrócie i z pewnym uproszczeniem ławą (sądową), mając świadomość niepełnej adekwatności tego terminu do funkcjonującej struktury samorządowej.

² BŁ, KmP, op.cit., k. 107v

³ *Ibidem*, k. 73.

⁴ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3972802>

⁵ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 147.

⁶ *Volumina Legum, Knstytucje Seymu Koronnego Warszawskiego Roku Panskiego 1563 y 1564*, t. II, Petersburg 1859, s. 28.

⁷ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492-1795*, Kraków 2002, s. 153.

⁸ BŁ, KmP, op.cit., k. 67.

⁹ *Ibidem*, k. 71.

¹⁰ *Ibidem*, k. 119.

¹¹ *Ibidem*, k. 152v.

¹² Brak aktów z roku 1584.

¹³ Było to ostatnie posiedzenie ławy z jego udziałem (BŁ, KmP, op.cit., k. 38).

¹⁴ Pierwszy akt z jego nazwiskiem nosił datę 15 V 1556 r. (*ibidem*, k. 15v).

¹⁵ Pierwszy akt z jego nazwiskiem opatrzony został datą 5 VI 1556 r. (*ibidem*, k. 11v).

¹⁶ Pierwszy akt z jego nazwiskiem nosił datę 15 V 1556 r. (*ibidem*, k. 15v).

¹⁷ Pierwszy akt z jego nazwiskiem opatrzony został datą 5 VI 1556 r. (*ibidem*, k. 11v).

¹⁸ Pierwszy akt z jego nazwiskiem nosił datę 11 IX 1556 r. (*ibidem*, k.16v).

¹⁹ Pierwszy akt z jego nazwiskiem opatrzony został datą 5 VI 1556 r. (*ibidem*, k. 11v).

²⁰ Pierwszy akt z jego nazwiskiem nosił datę 15 V 1556 r. (*ibidem*, k.15v).

²¹ *Ibidem*.

²² W akcie z dnia 28 VI 1560 r. wpisany został na listę ławy orzekającej Stari Kobryni; *ibidem*, k. 27v.

²³ Pierwszy pewny akt z jego nazwiskiem nosi datę 15 V 1556 r. (*ibidem*, k. 15v).

²⁴ Pierwszy akt z jego nazwiskiem nosi datę 26 IV 1555 r. (*ibidem*, k. 4v).

²⁵ Prawdopodobnie notowany po raz pierwszy 26 IV 1555 r. (*ibidem*, k. 4v).

²⁶ Pierwszy akt z jego nazwiskiem nosi datę 28 VI 1560 r. (*ibidem*, k. 27v).

²⁷ Pierwszy pewny akt z jego nazwiskiem nosi datę 23 VI 1560 r. (*ibidem*, k. 26).

²⁸ Jako burmistrz wymieniony w akcie z dnia 23 VI 1560 r.; *ibidem*, k. 26.

²⁹ Czyżby krótkotrwały powrót na utracone stanowiska? *Ibidem*, k. 38.

³⁰ *Ibidem*, k. 5.

³¹ *Ibidem*, k. 12.

³² *Ibidem*, k. 7v.

³³ *Ibidem*, k. 11v.

³⁴ *Ibidem*, k. 14v.

³⁵ *Ibidem*, k. 15v-16.

³⁶ *Ibidem*, k. 20.

³⁷ *Ibidem*, k. 21.

³⁸ *Ibidem*, k. 23-23v.

³⁹ *Ibidem*, k. 26-26v.

Na podstawie ksiąg metrykalnych z 1878 roku, znajdujących się w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Bystrzycy, Antonina Maria Gutowska z domu Przanowska urodziła się 6 kwietnia 1878 roku w bystrzyckim pałacu pod Lublinem, należącym do rodziny Rojowskich. Rodzicami jej byli Maria Antonina Feliksa Rojowska oraz Leonard - Leon Przanowski herbu Nowina. Ojciec Antoniny - powstaniec z 1863 roku, potem porucznik, po 1896 roku brał czynny udział we wszystkich organizacjach społecznych. W wolnej Polsce Leon Przanowski mógł wylegitymować się stopniem oficerskim. Jako weteran - powstaniec otrzymał krzyż „Virtuti Militari”.

Działalność społeczna Antoniny Gutowskiej w pierwszej połowie XX wieku



Źródłem większości faktów z życia Antoniny, jest własnoręcznie spisany życiorys. Pomimo skrótovej formy samego życiorysu, to w połączeniu z pamiętnikiem jej matki Marii ukazał się nam obraz losów rodziny Przanowskich. Losów zawitych, często tragicznych. Wspomnienia te są mapą wydarzeń szlacheckiej rodziny z końca XIX wieku. Wydarzeń z okresu tułaczki, patriotycznego poświęcenia i silnych więzi rodzinnych, które tamten czas tylko rozpałał. Na kartach dziejów rodziny Przanowskich zapisane są również kolejne etapy edukacji młodziutkiej Antoniny. Ta część historii Antoniny Gutowskiej rozpoczęła się w Warszawie, gdzie pobierała nauki na popularnych kursach przeznaczonych dla kobiet w początkach lat 90. XIX wieku. Rok 1895 to dla Antoniny kolejny krok tak w sferze edukacji, jak i europejskich podróży. Właśnie wtedy, mając zaledwie siedemnaście lat, rozpoczęła kształcenie w Paryżu na Sorbonie oraz w elitarnym College de France. Uczęszczała również, podczas pobytu we Francji, do szkoły malarskiej. Już wówczas te uczelnie posiadały wielki prestiż i były cenione w świecie nauki. Pobyt za granicami kraju zaowocował umiejętnościami i doświadczeniem, które pomocne były niejednokrotnie Antoninie Gutowskiej w dorosłym życiu. W archiwum rodziny Rojowskich zachował się do dnia dzisiejszego paszport Antoniny Gutowskiej wydany w 1918. Na jego podstawie wiemy, że Antonina miała twarz owalną, wzrost średni oraz niebieskie oczy. W paszporcie wspomniane jest również iż władała językiem rosyjskim i francuskim.

Poświadczaniem tych i kolejnych faktów z jej życia są liczne zachowane dokumenty oraz obfita korespondencja.¹

W 1904 roku Antonina wówczas jeszcze Przanowska powróciła do Polski z Paryża. Rozpoczęła pracę w kółkach oświatowych, pomagając w kształceniu dzieci i młodzieży z okolic Pawłowa znajdującego się koło Chełma. Kółka

oświatowe prowadziła przez dziewięć lat. Przetrawił do naszych czasów protokół, pisany własnoręcznie przez Antoninę, opisujący działalność Koła lubelskiego podczas I wojny światowej. Oto fragment: „Kółko Lubelskie nie przerwało swojej działalności, która osłabła tylko w jesieni 1914 roku, gdy te członkinie które przed burzą wojenną schroniły się do Lublina, zajęte były w szpitalach ambulansach tanich kuchniach i schroniskach dla bezdomnych ofiar wojny. W zimie 1915 roku kółko rozpoczęło znów swoją działalność, organizując w marcu kursy 3 dniowe dla kobiet wiejskich, które potem powtarzano w jesieni i na wiosnę 1916 roku. Kursy są bardzo licznie pomimo wojny przez wiejskie słuchaczki nawiedzane i gromadzą za każdym razem od 400 do 700 słuchaczek. [...] Od 12 stycznia 1915 otwarto szkołę nałęczowską - gromadząc w niej i te uczennice, którym wojna nie pozwoliła dokończyć kursu w roku 1914, jak również sporą liczbę nowych, niestety i ten kurs nie został skończony. W lipcu rozproszyły się znów uczennice i rok cały szkoła była zamknięta prowadząc tylko w zimie 1916 roku Kursy szycia dla okolicznych dziewcząt i ochronkę dla małych dzieci. Obecnie do stycznia mamy zamiar znów szkołę otworzyć. W lecie 1915 wynajęto opustoszały dwór w Krasieninie urządzając w nim letnisko dla ubogich nauczycieli i pracowników biurowych. Jednocześnie przeniesiono tam na lato założony poprzednio przez ziemianki przytułek dla bezdomnych dzieci. Założono tam również ochronkę dla dzieci wiejskich. Wypadki sierpniowe rozpedziły wszystko z wyjątkiem ochrony, która zaraz po przejściu nawały wojennej na nowo funkcjonowanie zaczęła.[...]”

Zebrań kółka w latach wojny było 17. Ostatnią czynnością koła było założenie Macierzy Szkolnej i rzecz można powołanie jej do życia przez zorganizowanie pierwszego zebrania - odszukanie i sprowadzenie dawnego zarządu, słowem wprowadzenie tej sprawy na czynną drogę.”

W początkach wieku XX, po powrocie z Francji, Antonina Maria Gutowska zdecydowała się na rozpoczęcie kursu sanitarnego w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Ukończyła go zdobywając świadectwo R. Śmiechowskiego, które jak sama wspominała w życiorysie, zaginęło jej podczas zawieruchy wojennej.

Po zdobyciu niezbędnych umiejętności rozpoczęła prowadzenie **przychodni dla chorych w osadzie Pawłów** niedaleko Chełma. Pracowała tam przez rok, niosąc pomoc potrzebującym.

Pod koniec roku 1904 (12 listopada) wyszła za mąż za Pawła Gutowskiego. Młoda para zamieszkała w **majątku rodziny Przanowskich - Krasnem** koło Chełma.

Mąż Antoniny - Paweł Gutowski pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Ciołek. Ojciec jego Władysław Gutowski był ofiarnym patriotą, powstańcem, byłym wołyńskim Marszałkiem szlachty, obywatelem ziemskim oraz obywatelem miasta Warszawy.

Już jako mężatka, po roku 1904, Antonina Gutowska pracowała jako sanitariuszka podczas wojny japońskiej. Jak wspominała w życiorysie sama leczyła rannych, nieszkodliwymi środkami w Radowiczach? koło Porycka,

spowodowane to było małą ilością zmobilizowanych wówczas lekarzy.

Rok 1914 upłynął jej na pracy w Lublinie w Polskim Czerwonym Krzyżu. Pomagała wówczas przy ratowaniu rannych na dworcu w Lublinie, po bitwach koło Kraśnika, podczas ofensywy austriackiej. Pracowała również w barakach przy szpitalach.

W 1915 roku została wraz z mężem i synem Michałem Gutowskim, urodzonym w 1907 roku, wysiedlona do Kijowa. Pracowała tam w komitecie Piotrogrodzkim opieki nad uchodźcami, nad przytułkami dla polskich dzieci i szkołami polskimi. Poświadczeniem działalności Antoniny Gutowskiej jest otrzymany 12 kwietnia 1918 list z podziękowaniem o treści: „*Oceniając wielkie zasługi, jakie Jaśnie Wielmożna Pani położyła wkoło rozwoju naszej szkoły zarówno w charakterze delegata Rady Rodzicielskiej jak i w ogóle przez działalność na wielu innych polach pracy społecznej, Rada Pedagogiczna na zwołanym w tym celu posiedzeniu w dniu 9 kwietnia b.r. uchwaliła wyrazić Jaśnie Wielmożnej Pani jak najserdeczniejsze podziękowania i wyrazy swojej głębokiej wdzięczności.*

Za Radę Pedagogiczną Męskiej szkoły Średniej Macierzy Polskiej - Stanisław Frazowski”.

W 1918 Antonina powróciła wraz z rodziną do Lublina. Rozpoczęła działalność w kole rodzicielskim przy szkole lubelskiej, którą założył jej wuj Tadeusz Rojowski wraz z jej ojcem Leonem Przanowskim 11 sierpnia 1905. Szkoła Lubelska działała na zasadzie założenia przez kilku obywateli Lublina między innymi Tadeusza Rojowskiego i Leona Przanowskiego „Spółki Cywilnej Szkoły Średniej w Lublinie”. W rok po założeniu szkoły powołana została do życia Rada Rodziców do której w przyszłości należała Antonina.

Po śmierci ojca w 1925 Antonina otrzymała telegram od samego szefa sztabu generalnego generała dywizji Stanisława Hallera o treści: „*Proszę przyjąć wyrazy żalu i współczucia głęboko odczutego z powodu śmierci ojca. Wielkiego patrioty i dzielnego bojownika za wolność ojczyzny.*”

W 1918 roku Antonina Gutowska pracowała w Polskim Czerwonym Krzyżu oraz w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierzy.

Mieszkając w majątku Krasne należała do Związku Pań Domu. Z tego okresu zachowała się legitymacja upoważniająca w 1932 roku do brania udziału w zebraniach tegoż związku oraz do korzystania z ulg i zniżek w sklepach oraz na kursach przeznaczonych dla kobiet.

Antonina Gutowska uczestniczyła również w udzielaniu pomocy stypendialnej dla kapłanów w ramach istniejącego w okresie od sierpnia 1927 do maja 1935 roku Stowarzyszenia „Pomoc Powołaniom Kapłańskim”. Zachowała się lista księży wraz z sumami jakie otrzymali w ramach pomocy stypendialnej. Ciekawostką jest obecność na liście księdza Stefana Wyszyńskiego późniejszego Prymasa Polski.

Mąż Antoniny - Paweł Gutowski został aresztowany w 1940 roku w okolicach Chełma i przetrzymywany jako zakładnik. Antonina wielokrotnie zwracała się do Tajnej Policji Państwowej, Kancelarii Führera i innych instytucji o udzielenie jej informacji o miejscu przetrzymywania męża. „*Po tym jak zwróciłam się w sprawie mojego męża Pawła Gutowskiego bezpośrednio do Kancelarii Führera w liście z dnia 3.XII.1940, otrzymałam odpowiedź w dniu 23.XII.1940 syg. Akt W/II cH/Sr, w której zostałam poinformowana, że w sprawie tej powinnam się zwrócić do Tajnej Policji Państwowej, która powinna nadać jej bieg. Proszę zatem o pilną i szybką wiadomość gdzie znajduje się mój mąż, czy zostało przeprowadzone przeciwko niemu w ogóle*

postępowanie sądowe, a także czy sama nie mogę złożyć jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie w celu zaświadczenia o jego całkowitej niewinności” - pisała Antonina 4 stycznia 1941 roku.

Mimo usilnych starań Antoniny Gutowskiej Niemcy rozstrzelali jej męża Pawła Gutowskiego jako zakładnika wraz z innymi więźniami w Chełmie 4 lipca 1940 roku.

W początkach 1941 roku Antonina powróciła do pracy w P.C.K. W 1942 brała udział w wysyłce paczek świątecznych dla jeńców. Potwierdza to otrzymane podziękowanie: „*W imieniu Zarządu Głównego P.C.K. składam Jaśnie Wielmożnej Pani najserdeczniejsze podziękowanie za wzięcie czynnego udziału w wysyłce paczek świątecznych do jeńców - Polaków, przebywających w obozach na terenie Rzeszy. Za pełną poświęcenia pracę i głębokie zrozumienie sprawy tą drogą mam zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnej pani wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. Pełnomocnik Zarządu Głównego P.C.K. na Okręg Lubelski L. Christians.*”

W listopadzie 1943 roku Antonina Gutowska ponownie brała udział w akcji pomocy jeńcom. Przyjmowała ofiary na rzecz paczek świątecznych dla poszkodowanych.

Od 1941 roku Antonina Gutowska pracowała w P.C.K. honorowo aż do roku 1945, kiedy została wpisana na etat w październiku. Od tego czasu stale pracowała w P.C.K.

Zmarła 17 kwietnia 1953 roku przeżywszy 76 lat. Pochowana została w grobie rodzinnym Przanowskich przy ulicy Lipowej w Lublinie.

Przedstawione fakty ukazują nam ziemiankę - Antoninę Gutowską jako patriotkę i działaczkę społeczną niosącą w każdym momencie swego życia pomoc potrzebującym, szerzącą oświatę wśród kobiet wiejskich oraz opiekującą się sierotami.

Wyżej wymienione fakty z życia Antoniny Gutowskiej są w danej chwili jedynymi jakie udało się ustalić. Mamy nadzieję, że dalsze poszukiwania naświetlą nam pełniej jej dobroczynną działalność.

Ewa Maria Miłkowska

Andrzej Rojowski

Artykuł był publikowany w książce „*Ziemianstwo na Lubelszczyźnie III*” Tom 2, Lublin 2007.

Andrzej ROJOWSKI, syn Krzysztofa i Marii ur. w 1962 r. w Lublinie. W roku 1981 ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie. Absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie. Specjalista chirurgii klatki piersiowej. W 2006 r. ukończył Podyplomową Szkołę Medycyny Estetycznej Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie, uzyskując tytuł lekarza medycyny estetycznej. Obecnie starszy asystent Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej SPSK nr 4 w Lublinie. Członek Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. Kawaler Maltański.

Ewa Maria MIŁKOWSKA, córka M. i J. Rzączyńskich, ur. w 1982 r. w Lublinie. W 2006 r. ukończyła studia na kierunku Historia Sztuki KUL. Praca dyplomowa pt. „Polska scena teatralna w obiektywie Edwarda Hartwiga”. W 2007 r. odbyła studia językowe w Renes we Francji. Od 2008 r. współpracuje z UP w Lublinie, prowadząc zajęcia dydaktyczne z zakresu historii sztuki.

Redakcja

¹ Wszystkie cytowane dokumenty znajdują się w archiwum rodzinnym Rojowskich

Kapliczka św. Jana Nepomucena zbudowana została w II połowie XIX wieku na obrzeżu ówczesnego miasteczka Pawłowa. Jej fundator, okoliczności powstania i dokładna data budowy nie zostały wyjaśnione. Zbudowana z białego kamienia (opoki) i cegły ceramicznej, otynkowana wewnątrz i zewnątrz zaprawą wapienno-glinianą.

Kapliczka św. J. Nepomucena w Pawłowie



Kapliczka Pawłów 2010

Kapliczka usytuowana została na rozstaju dróg, przy trakcie handlowym łączącym Zamość i Krasnystaw z Łęczną. Była miejscem modlitw ludzi podążających tym szlakiem. W 1879 r. ks. KALINIUK¹ - proboszcz parafii prawosławnej Rejowca został posądzony „o porwanie” figurki św. Jana Nepomucena², w miejsce której została wstawiona rzeźba przedstawiająca postać św. prawosławnego Kiryły³. Mieszkańcy Pawłowa mieli w pamięci ten incydent i wspierani duchowo przez ówczesnych księży katolickich ks. Wincentego Hartmana (proboszcz parafii w latach 1889-1893) oraz ks. Antoniego Wójcikowskiego (proboszcz parafii w latach 1894-1916) dążyli do przywrócenia swobód wyznaniowych. Złagodzenie dotychczas stosowanych prześladowań i restrykcji przez władze carskie w latach 1905-1907 przywróciły nadzieję Polaków na odzyskanie swobód wyznaniowych i językowych. Również mieszkańcy Pawłowa, znani ze swojego patriotyzmu i udziału we wcześniejszych zrywach narodowo-wyzwoleńczych nie poddawali się restrykcjom. Także, jeszcze w czasach carskiej „kurateli” Nikodem Kosz, mieszkaniec miasteczka, wykradł figurę św. Kiryła, którą spławił drewnianą tratwą pobliską rzeczką Dorohuczą. Za ten czyn został aresztowany i skazany przez władze carskie na tzw. zsyłkę, z której już nie powrócił do rodzinnego miasteczka. Po I wojnie światowej w kapliczce ponownie została umieszczona drewniana polichromowana rzeźba św. Jana Nepomucena, najprawdopodobniej z lat 20. XX wieku,⁴ która w niezmiennym kształcie zachowała się do dziś.

W 2006 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa i znaczącym zaangażowaniu Andrzeja Kosza sekretarza stowarzyszenia i jednocześnie Kierownika Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie zostały przeprowadzone prace remontowe kapliczki obejmujące:

- zmianę pokrycia dachu kapliczki (gont modrzewiowy),
- wykonanie opaski odwadniającej i chodnika prowadzącego do kapliczki,
- wypełnienie powstałych pęknięć i ubytków w murze,
- posadzenie krzewów ozdobnych,
- odnowienie elementów ozdobnych kapliczki,
- wykonanie tablicy informacyjnej z historią kapliczki w języku polskim i angielskim. Projekt renowacji kapliczki

zrealizowano w ramach konkursu „Kultura bliska” zorganizowanego przez Fundację Wspomagania Wsi i Fundację im. Batorego. Całkowity koszt przedsięwzięcia zamknął się kwotą 1743 zł, z czego kwotę 526 zł wydatkowało Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa. Część prac wykonali mieszkańcy Pawłowa, w tym młodzież szkolna.

Obecnie wyremontowana kapliczka cieszy oczy przechodniów i turystów swoim architektonicznym kształtem. Postać św. Jana Nepomucena skierowana jest na pobliski zabytkowy cmentarz, na którym można odnaleźć grobowce z XVIII wieku, kryjące szczątki dawnych właścicieli dóbr ziemskich Mogielnicy, Siedliszcza, Krasnego i Stajnego.

Teraz w pobliżu św. Nepomucena patrona m.in. dobrej sławy i tonących oraz orędownika podczas powodzi można się dostać przez bardzo gustowny drewniany mostek, który bardzo ładnie uzupełnił cały projekt rewitalizacji zabytkowej kapliczki.

Mostek powstał dzięki inicjatywie kilku mieszkańców Pawłowa, którym praca na rzecz miejscowości i lokalnej społeczności jest bliska i daje dużo satysfakcji. Do tych osób należy zaliczyć Pana Andrzeja Daniela - leśniczego z Pawłowa, który to uzyskał nieodpłatnie z Nadleśnictwa Chełm drzewo dębowe na wykonanie mostka. Do wywiezienia drewna z lasu zaangażował się Pan Henryk Dudek wraz z synem Wiesławem, którzy z kilkoma innymi mieszkańcami dostarczyli je do zakładu Pana Tadeusza Kuczyńskiego, gdzie zostało pocięte na odpowiednie wymiary.

Wykonania mostka podjął się z kolei Pan Marian Rzepecki, właściciel Przedsiębiorstwa Bednarskiego „Pawłowianka”, według projektu i koncepcji Pana Henryka Piskorza.

Gotowy mostek został we wrześniu 2010 r. przetransportowany z Rejowca Fabrycznego w pobliże kapliczki i przerzucony przez przydrożny rów. W pracach tych bezinteresowną pomocą służyli Jerzy Przędziuk, Leszek Kiejda i Krzysztof Gliński.

Stefan Kurczewicz

¹Stanisław Skibiński, „Kapliczki i świątki powiatu chełmskiego w świetle źródeł archiwalnych”, w: Polska Sztuka Ludowa, nr 4 z 1967 r.

²Św. Jan Nepomucen ur. około 1350 r. w Nepomuku (Czechy), zmarł 20.03.1393 r. w Pradze, spowiednik Zofii, żony króla czeskiego Wacława, który poniósł śmierć za odmowę ujawnienia tajemnicy spowiedzi królowej. Jego kult rozwijali jezuita, częściowo po to, aby osłabić silny w Czechach kult Jana Husa. Figurę św. J. Nepomuka można spotkać od Litwy aż po Niemcy i Włochy. Najwięcej figur znajduje się w Czechach i na terenach dawnych Austro-Węgier, na Śląsku i Ziemi Kłodzkiej. Jan Nepomucen uważany był za patrona dobrej spowiedzi i spowiedników. Miał obronić przed wzburzoną wodą i powodzią, stąd jego pomniki ustawiano często przy mostach i nad wodą (w Pawłowie niedaleko rzeczki - cieką Dorohucza).

³W Turowie nad Prypecią (Ukraina) znajdował się średniowieczny monastyr (klasztor). Najśłynniejszym spośród mnichów był uznany za świętego Kirył Turowski. W latach 1171 - 1182 zajmował on stanowisko biskupa. Znakomicie wykształcony, świątły, pozostawił po sobie bogatą spuściznę piśmienniczą. Jego pieśni i teksty religijne cieszyły się powodzeniem. Przepisywano i drukowano je bowiem wielokrotnie w ciągu setek lat po jego śmierci.

⁴Dokumentacja Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Chełmie



Kapliczka Pawłów 1935 r

Z cyklu „Sylwetki pawłowian”

Hieronim Sławiński - nauczyciel i działacz społeczny

Stało się już tradycją prezentowanie na łamach naszej gazety ludzi, którzy swoim życiem i postawą wywierali znaczący wpływ na wizerunek naszej miejscowości. Z należytą atencją eksponujemy w bieżącym numerze „Głosu Pawłowa” postać pioniera szkolnictwa pawłowskiego, oddanego własnemu środowisku nauczyciela i społecznika - Hieronima Sławińskiego. Wśród społeczności pawłowskiej żyją liczni mieszkańcy, którzy mieli szczęście spotkać na swojej drodze tego nietuzinkowego człowieka. Jawi się On w ich oczach jako niezłomny patriota, wzorowy nauczyciel i Polak.



Hieronim Sławiński syn Jana i Seweryny urodził się 13 lipca 1894 r. w Pawłowie. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1916 r., najpierw w Janowicy (gmina Cyców), później (1918 r.) w Stanisławowie (gmina Żmudź).

Od 1 września 1920 r. Hieronim Sławiński mianowany został nauczycielem Szkoły Powszechnej w Pawłowie. W rozpoczęciu roku szkolnego przeszkodziła inwazja bolszewicka dlatego rok szkolny rozpoczął się wówczas z opóźnieniem - 1 października. Tak oto tamte wydarzenia opisane są w Kronice Szkolnej z lat 1919 - 1939, której fragmenty przetaczamy w autentycznym brzmieniu:

„Organizujący naukę stanął przed trudnym zadaniem. Z powodu braku lokalu na szkołę została wynajęta część domu Józefa Kopydłowskiego: dwa pomieszczenia („ubikacje”) na klasy i mieszkanie dla nauczyciela. Ponieważ lokal ów nie mógł pomieścić dziatwy znajdującej się w wieku szkolnym, przeto Hieronim Sławiński zajął się „popówką” przyznaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych na cele szkolne, która była zajęta przez odporne leśnictwo. Ową to „popówkę” przeznaczyło to samo ministerstwo na potrzeby miejscowego leśniczego, z czego wynikło nieporozumienie pomiędzy zarządem szkoły a leśnictwem.

Osada Pawłów wydelegowała od siebie do ministerstwa o wyjaśnienie sprawy „popówki” przez pana Hieronima Sławińskiego. Wyżej wymieniony był równocześnie wydelegowany przez inspektorat szkolny do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wraz z porozumieniem się z M.W.R. i O.P. dało rozporządzenie okręgowemu zarządowi by oddał w posiadanie ową : „popówkę” na cele szkolne i ten zawiadomił Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zarząd szkoły oczekiwał na rezolucję, ale takowej nie było do 1 września 1921 r. Zjeżdżały na zbadanie tej sprawy odpowiednie komisje, ale takowe nic nie zdziałały, aż w roku 1921 15 września reskrypsem województwa gmina usunęła Policję Państwową z połowy „popówki” i oddała połowę takowej na cele szkolne. Powyższą część „popówki” przyjął zarząd szkolny i przeprowadził remont, zaś w dzień 17 września z opieką szkolną zwiózł część rzeczy szkolnych, a gdy przywiózł resztę rzeczy szkolnych leśniczy Blaim kazał 12 gajowym uzbrojonym w karabiny nie wpuścić do „popówki” już zajmowanej przez zarząd szkolny. Gajowi się targnęli na p. Hieronima Sławińskiego. Ten dopiero z pomocą się zdołał zmusić do cofnięcia się gajowych, co widząc Blaim wtargnął do środka „popówki” oddanej na cele szkolne i tam dopiero stawiał opór przez wniesienie rzeczy swoich. Rzeczy szkolne zostały też wniesione do owej „popówki” i tak razem stały parę dni, później leśniczy Blaim wyrzucił rzeczy szkolne na drogę, co widząc mieszkańcy osady Pawłów, wnieśli rzeczy szkolne a leśniczego usunęli z przyznanej części „popówki” na cele szkolne.

Nauka rozpoczęła się w dniu 6 października i trwała do świąt Bożego Narodzenia. Leśniczy Blaim nie mogąc wyrzucić szkoły karabinami użył podstępu, wszedłszy w kontakt

z p. inspektorem szkolnym, oddają salę kancelarii leśnictwa za część „popówki” zajmowanej przez szkołę, jednak słowa nie dotrzymał. Później p. inspektor przybył na miejsce by przyjąć wspomnianą salę, lecz Blaim zobowiązał się w obecności p. inspektora, przewodniczącego dozoru szkolnego i ks. proboszcza miejscowego, że do tygodnia wykończy i odda bezinteresownie dom gajowego na cele szkolne. Zobowiązanie trwało dopóki p. inspektor był w Pawłowie, później i do dnia dzisiejszego Blaim wdarł się samowolnie do zamkniętej szkoły, wyrzucił rzeczy szkoły, wiele rzeczy uszkodził, a dziatwę naraził na utratę drogiego czasu. Połowę rzeczy nie mogąc wyrzucić ulokował w jednym pokoju, narzucił na zbożu nauczyciela Hieronima Sławińskiego przez co zboże zostało zniszczone. Zboże to wraz z częścią rzeczy szkolnych pozostało do dnia dzisiejszego we wspomnianym pokoju. Nie chcąc narazić starsze oddziały, które były na ukończeniu szkoły zostały przeniesione do drugiej szkoły w domu wynajętym u pana Kopydłowskiego, a pierwszy oddział w liczbie 118 dzieci został zamknięty do dnia 27 lutego 1922 r. W dniu 27 lutego oddział pierwszy został otwarty z powodu dłuższego godzinowo dnia, szemrania ludności i rozłożenia oddziałów na trzy grupy, które uczą się w jednej sali od godziny 8-jej rano bez przerwy do godziny 6-tej wieczorem. Widać z tego, że leśniczy Blaim stojąc na niskim stopniu oświaty utrudnia i przeszkadza w rozwoju szkolnictwa. Ponieważ mimo przewietrzania Sali szkolnej; a z powodu dużej liczby dzieci, nauczyciele i dzieci są narażeni na różne choroby wynikające z dusznego i ciężkiego powietrza, co okazuje się z frekwencji dzieci i przerwy nauki z powodu chorób nauczycielstwa. Stosunek ludności do szkoły byłby bardzo dobry lecz z powodu, że leśniczy Blaim swoim aroganckim obchodzeniem się zraził i zniechęcił ludność do takowej, zaś stosunek do nauczycielstwa jest dobry, a byłby też lepszy, gdyby sprawa lokalu szkoły wzięła lepszy obrót. Wyżej wymienieni nauczyciele pracują do dnia dzisiejszego (to jest Hieronim Sławiński i Aleksander Wojnicki). Os. Pawłów, dnia 8 marca 1922 r. Hieronim Sławiński” (Kronika Szkoły Powszechnej w Pawłowie 1919-1939).

„Od 1 września 1923 r. przeniesiony został Hieronim Sławiński do Szkoły Powszechnej w Woli Korybutowej gm. Siedliszcze. W roku 1927 przeszedł na emeryturę” (Zarys kronikarski szkoły w Pawłowie, Stanisław Pyszko w: „Głos Pawłowa” nr 4, kwiecień 2008).

Hieronim Sławiński uczestniczył w życiu społecznym swego środowiska. Był między innymi członkiem Komitetu Budowy Szkoły. Pełnił przez kilka lat funkcję podwójciego, czyli zastępcy wójta (od 8 lipca 1935 r.). W latach 1937- 1939 pełnił obowiązki wójta gminy Pawłów (przełożony gminy). Podczas wyborów samorządowych w dniu 27 stycznia 1939 r. H. Sławiński został wybrany radnym gminy Pawłów. Ponadto od roku 1935 Hieronim Sławiński był członkiem Zarządu Straży Pożarnej w Pawłowie.

Po zakończeniu II wojny światowej kontynuował pracę społeczną będąc m. in. członkiem Gminnego Komitetu Opieki nad Grobami Bohaterów, kierownikiem Gminnego Oddziału PCK w Pawłowie oraz członkiem Gminnego Komitetu Oświaty.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX - ego wieku ponownie został zatrudniony w Szkole Powszechnej w Pawłowie, najprawdopodobniej w części etatu.

Ten zasłużony dla Pawłowa Człowiek zmarł w wieku 78 - miu lat w Warszawie , gdzie spędził wraz z żoną Zofią zmierzch swego życia.

Z cyklu „Sylwetki Pawłowian”

Janina Krzysiak (1908-2010)

Janina Krzysiak urodziła się w dniu Bożego Narodzenia 25 grudnia 1908 roku w Pawłowie jako dziesiąte z kolei dziecko Michała i Zofii Przychodzkich. Dzieciństwo i młode lata spędziła w Pawłowie, tutaj też przeżyła pierwszą wojnę światową i odzyskanie niepodległości.

Po szkole podstawowej ukończyła kurs krawiecki „Singera”, zorganizowany w Pawłowie w 1930 r. Otrzymała w prezencie od rodziców maszyna do szycia przez wiele lat stanowiła bezcenne narzędzie pracy. Przechowywana do dzisiaj (w stanie pełnej sprawności) postrzegana jest jako jedna z cenniejszych pamiątek rodzinnych. W roku 1930, na Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego) wyszła za mąż za Władysława Krzysiaka, mieszkańca Pawłowa. Władysław Krzysiak był świetnym rzemieślnikiem wędliniarskim a zawodu uczył się w Chełmie i Warszawie. Po ślubie Władysław i Janina kupili dom w Pawłowie, założyli warsztat oraz prowadzili sklep wędliniarski, funkcjonujący do wybuchu drugiej wojny światowej.

W czasie okupacji niemieckiej Władysław, pseudonim „Czarny”, działał w konspiracji, w Armii Krajowej, a Janina wspierała męża i jego kolegów (np. piekła chleb, szyla opaski, przygotowywała bandażę, była kurierem itp.). Wojnę przeżyli szczęśliwie, mimo pacyfikacji Pawłowa. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej Władysław został aresztowany i przebywał w więzieniu NKWD w Chełmie, na skutek donosu za jego poglądy. Podczas odosobnienia był poddany torturom. Żona odwiedzała męża tak często, jak jej na to pozwalał prześladowcy. Pewnego dnia, kiedy wracała od męża została potrącona przez pijanego kierowcę - żołnierza sowieckiego. W następstwie wypadku doznała licznych obrażeń w postaci złamania żeber, obojczyka, obu nóg, skutkujących koniecznością długotrwałego leczenia.

Po wojnie Krzysiakowie na krótko zamieszkali w Lublinie i tu prowadzili sklep mięsny. W 1947 roku wrócili do Pawłowa i zajęli się gospodarstwem rolnym. W 1976 r. ponownie przenieśli się do Lublina i tu mieszkali już do końca swoich dni.

Janina Krzysiak urodziła czworo dzieci: w 1931 urodził się syn Bogusław (żył tylko 2 miesiące), w 1933 syn Antoni, (zmarł w 2000 roku), w 1935 syn Jan a w 1949 córka Maria.



Janina i Władysław Krzysiak

Była osobą bardzo religijną, zawsze godziła się z wolą Bożą. Zarówno śmierć męża (zmarł w lutym 1989 r.) jak i syna przeżywała bardzo po chrześcijańsku, w modlitwie i wyciszeniu. Mimo że jej serce krwawiło to uważała, że taka była wola Boga. Była osobą pełną pokory. Do kościoła chodziła nie tylko w niedziele i święta. Należała do Legionu Maryi.

Natura obdarzyła Ją pięknym głosem - sopranem. Należała do chóru kościelnego w Pawłowie (w roli solistki) a także w Lublinie.

Wspaniała Mama i Przyjaciel, o wielkim sercu otwartym dla wszystkich, zawsze chętna do niesienia pomocy materialnej i duchowej osobom jej potrzebującym. W każdym, nawet złym człowieku dostrzegała dobro. Zło potępiała, ale nigdy człowieka. Była osobą bardzo delikatną, subtelną i wrażliwą, lubianą przez bardzo wielu.

Bezgranicznie była oddana rodzinie. Prowadziła dom i wychowywała wnuka Adriana, oddając mu cały swój czas, a była już niemłoda osobą. W chwili narodzin wnuka miała 68 lat a mimo to była bardzo sprawna fizycznie i intelektualnie. Ta świetna kondycja trwała do 96 roku jej życia.

W sierpniu 2005 dostała udaru mózgu i leżała sparaliżowana. Od tej chwili była już pod opieką córki Marii. Przez pięć lat cierpliwie znosiła dolegliwości choroby. Mimo cierpień fizycznych, intelektualnie była cały czas sprawna. Słuchała radia, rozmawiała z odwiedzającymi ją, modliła się i co niedzielę przyjmowała komunię świętą.

Przez ostatnie pięć miesięcy bardzo cierpiała. Zmarła 28 października 2010 roku przeżywszy 101 lat i dziesięć miesięcy. Pochowana jest obok męża, na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Maria Makarska z d. Krzysiak
Jan Krzysiak

W wazonie

Dla Pani Janiny

sto anemonów
sto chwil życiem zapisanych
- kokardą przy zieleni

w kryształowym szlifie
- 120 życzymy
słonecznych uśmiechniętych

odbiciem w szkle
- wspomnień wczesnoletnich
- zanurzeń jesiennych po koloryt ziemi
- zapachu mięty w spełnieniu odkrytym

sto dwadzieścia to dobry czas
można pospłatać najdłuższe więzania
- gobelinem dziejów przyzdobić ścianę



Sklep wędliniarski w Pawłowie 1939 r.

Danuta Kurczewicz

Miałam wielkie szczęście spotkać na mojej życiowej drodze ludzi wyjątkowych. Ale pierwsza moja szkoła - szkoła podstawowa - skupiała ludzi szczególnych w swoim zawodzie. Patrząc na nich z perspektywy ponad pół wieku, muszę przyznać, że nie byli to zwykli nauczyciele. To byli pasjonaci. Ich zapał, staranie, wysiłek i czas, jaki poświęcali nam - swoim uczniom - doceniam dopiero po latach. A docenić było co, ponieważ to, co dla nas robili, nie kończyło się na regularnych lekcjach. W szkole po zajęciach z wielkim sercem i oddaniem uczono nadal. Nie były to jednak zajęcia szkolne ale szkoła życia, kultury i rozrywki. Ale żeby ukształtować człowieka czasu potrzeba więcej. To był ich wolny czas. Oni go nam poświęcali. Podziękować nie było kiedy.

Pawłów - moja miłość (Cz. II).

Moja pierwsza szkoła, życiowy fundament. Siedem bardzo ważnych lat. Czy obrazy zachowane w pamięci oddadzą atmosferę tamtych dni?

1 wrzesień 1953 r. Jak zawsze i wtedy dom pachniał ciastem. Ta data - to także imieniny mojej Mamy - Bronisławy. Zawsze ktoś wpadł z życzeniami bez względu na dzień tygodnia.

Pierwszy raz idę do szkoły z Mamą. Biała bluzka, granatowa plisowana spódniczka i fartuszek ze „skrzydełkami” z granatowej podszewki, koniecznie z kieszonką. Pierwsza ławka ze spadzistym blatem i dwoma otworkami na kałamarze. Szesnastokartkowe zeszyty z bibułą, zwaną też „prymoczką”. Pierwsze niezdarne litery kreślone stalówką, pierwszy niespodziany kleks i wreszcie najważniejsza w życiu książka - „Elementarz”. W ławce siedziałam z **Grażyną Sławińską**. Jak się na mnie obraziła kredą rysowała linię na środku ławki. Ta linia była jak mur. W końcu zawsze jakoś dochodziło do zgody.

Najważniejszą osobą w początkowych latach szkolnych była dla mnie pani woźna szkolna - zwana przez dzieci „**ciotką Karolką**” (**Karolina Chodanowska**). Szczupła, drobna, zwinna, zawsze z uśmiechem na ustach. To ona pilnowała żeby nie ślizgać się po wysmarowanym ropą korytarzu, nie zjeżdżać po poręczach schodów. Prowadziła maluchy do ubikacji, która była na zewnątrz budynku szkolnego. Właściwie był to tzw. „wychodek” z dziurą. Prawdziwych toalet wtedy nie było. „Ciotka Karolka” ustawiała nas na przerwie w kolejce, a potem jedna łyżka tranu i łyżka kiszzonej kapusty. Ówczesnie w szkole obowiązkowe było okresowe sprawdzanie czystości: włosy, szyja, uszy, paznokcie, chusteczka do nosa. „Ciotka Karolka” okazywała w takich momentach wyjątkową życzliwość uprzedzając dzieci o zaplanowanej kontroli czystości. Szło się do niej z każdą uczniowską potrzebą i z każdą skargą. Przyszyła guzik, wytarła nos. Przytuliła w razie doznanej krzywdy. Czasami jednakże krzyczała ale zawsze z uśmiechem. Mieszkała obok szkoły w małym domku z córką Lucyną.

Wracając do spraw szkolnych, nie jestem w stanie umieścić w tak krótkim materiale wszystkich zdarzeń i nazwisk, które związane są z okresem uczęszczania do Szkoły Podstawowej w Pawłowie. Moim pragnieniem jest szersze przybliżenie obrazu naszej klasy, moich koleżanek i kolegów. Pierwsze damsko-męskie fascynacje, pierwsze zauroczenie, ale może innym razem. Dzisiejszym, głównym tematem niech pozostanie szkoła.



Marianna Żółnacz 1958 r.

Moja pierwsza klasa była usytuowana na parterze budynku, po lewej stronie, tuż obok schodów prowadzących na piętro. Po prawej stronie był pokój kierownika szkoły (**Mieczysława Zena**), wydzielony z jego mieszkania. Na korytarzu, obok pokoju kierownika, na ścianie wisiały portrety przywódców Polski. Na środku - godło Polski a po obu jego stronach dwa portrety. Pomiedzy pokojami kierownika i klasy umiejscowionej naprzeciwko, budowano czasami sceną. Na tej scenie odbywały się okolicznościowe akademie, występy szkolnych zespołów. Dalsza część korytarza była przeznaczona dla widowni. Na górze, tzn. na piętrze, na wprost schodów był pokój nauczycielski. Na ścianie, nad drzwiami

wejściowymi, wisiały zdjęcia przodowników nauki. Moje zdjęcie, w swoim czasie, także tam wisiało. Dalsze pomieszczenia to klasopracownie.

Nasza szkoła po zajęciach lekcyjnych tętniła życiem. Była orkiestra, chór, zespół taneczny, kółko teatralne i recytatorskie, różne zajęcia sportowe. No i co najważniejsze - harcerstwo. Na szkolnym korytarzu, po lekcjach, rozkładano stół pingpongowy. Przed szkołą grano w piłkę nożną, siatkówkę, dwa ognie. Latem - gry, zabawy, piesze wycieczki po okolicy. Pierwsza nauka pływania. Zimą z kolei - sanki, narty, łyżwy, gry i zabawy na śniegu. A w czasie wakacji w szkole były „półkolonie”. Rodzice - jak to na wsi - zajęci pracą w polu. Dzieci przez cały dzień mogły być w szkole - bezpłatnie. To wszystko było w naszej szkole.

Szkoła to nie tylko budynek. W tym obiekcie atmosferę tworzyli ludzie - nauczyciele. Wymienię parę osób, które najbardziej utkwily w mojej pamięci.

Pan **Mieczysław Zen** - kierownik szkoły. Uczył nas nut, śpiewu i umiejętności gry na instrumentach. Błędne odśpiewanie frazy muzycznej zademonstrowanej na skrzypcach „karane” było kilkakrotnym „popieszczeniem” smyczkiem głowy bezradnego ucznia. Towarzyszył takiemu zachowaniu zazwyczaj rozbajający uśmiech i równoczesny „diabeł w oczach”. Grałam na mandolinie, ale krótko, bo wolałam tańczyć. Ale znajomość nut się przydała. W mojej szkole średniej pręźnie działała harcerska orkiestra. Bez znajomości nut nie dało się grać.

Pani **Michalina Zenowa** - pamiętam, jak wpajała nam rzeczy praktyczne i przydatne w życiu codziennym. Szczególnie dotyczyło to dziewczyn. Uczyla na przykładach co robić i mówić wypada, co nie wypada. Wszystko na luzie, na wesoło. Przyniosła z domu obrusy, talerze, sztuce.



Marinna Żołnacz (3 z lewej) z koleżankami z klasy - Pawłów 1960

Uczyła prawidłowego zachowania się przy stole. To wcale nie było takie proste. Byliśmy wiejskimi, powojennymi dziećmi. Pamiętam, że najwięcej problemów mieli wszyscy z właściwym używaniem łyżeczki do herbaty. Zresztą znam takich, co te problemy mają do dzisiaj. Taka ciepła postać.

Pani **Teresa Drobek** (po mężu **Strzelecka**) - lekcje rysunku. Zawsze miałam problem z blokiem rysunkowym, bo nie mieścił się w tornistrze. Trzeba było nieść w rękę. Za to lekcje rysunku pochłaniały mnie bez reszty. Rysować, malować mogłam bez końca. Pani Teresa uczyła co i jak widzieć należy. Pamiętam jeden z konkursów rysunkowych. Trzeba było wykonać ołówkiem szkice najważniejszych budynków Pawłowa. Rysowaliśmy szkołę, kościół, spółdzielnię „Jedność”, budynek gminy, kopiec Kościuszki. Najlepsze prace miała **Gienia Klin**, chociaż moje też się liczyły w konkursie. Miłość do kreski siedzi we mnie cały czas. Ale ciąg dalszy przejęła moja córka Żaneta, która ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.

Pani **Irena Kielkowicz** (po mężu **Gorzala**) - piękna postać. To był dla mnie autorytet i wzór niedościgły. Przy Niej od nowa uczyłam się mówić i pisać - tak poprawnie. Uczyła myśleć i wyciągać wnioski. Mówiła do nas tak, że chciało się słuchać. Bił od niej blask. Prowadziła kółko teatralne i recytatorskie. Te Jej uwagi, przy okazji, od niechcienia, np. powiedziała do kogoś „nie człap jak dragon”. Złapała za kredę szkolną - kreska na podłodze, książka na głowie. A my uczymy się chodzić prosto. Mówiła - „ręce to nie wiatraki, mów ale ręce zostaw w spokoju”. I tak pomału, przy okazji, można było podszlifować maniery. Pani Irena to moja miłość do literatury i sztuki. Ciąg dalszy w szkole średniej - to konkursy recytatorskie, olimpiady języka polskiego, Teatr Ziemi Łódzkiej.

Pan **Adam Kędzierawski** uczył mnie podstaw, a potem, już sama, ćwiczyłam nadal. W szkole średniej dwukrotnie uczestniczyłam w Ogólnopolskich Szkolnych Igrzyskach Zimowych (Karpacz - 1962 i Krynica Górská - 1964). Medali nie zdobyłam bo lepsi byli Górale. Ale pamiętki i wspomnienia zostały. Nie mogę pominąć w swoich wspomnieniach pierwszych lekcji pływania. To przede wszystkim były niezapomniane letnie wycieczki. No cóż, w pobliżu były tylko błotniste strumyki, zwane „rzeczkami” i torfowiska. Najbliższe kąpielisko było na „kańskich stawach”. W tamtych czasach tylko jeden z kańskich stawów miał łagodny brzeg.

Ten staw nazywany był „starszym panem”. Na skróty przez łąki i las nie było tak daleko. Ale zawsze było wesoło. Nawet jak ktoś nie chciał uczyć się pływać, miał okazję popluskać się w wodzie. Pan Adam, jak zawsze, uczył zasad i podstaw. Do niczego nie zmuszał. Ale uczyć pływać próbował. Nauczyłam się dobrze pływać w czterech podstawowych stylach w szkole średniej na prawdziwym basenie. Ale podstawy - zasługa Pana Adama. Pan Adam to także zespół taneczny tworzony od podstaw. Stroje zespołu w stylu lubelskim trzeba było uszyć samemu lub na własny rachunek. Szkoła dostarczała materiał bezpłatnie. Po wielu próbach i występach na okolicznych akademiach - finał w Powiatowym Domu Kultury w Chełmie. Wtedy mieścił się on w budynku usytuowanym przy ul. Lubelskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie schodów prowadzących na tzw. „Górkę”. Jakie to było przeżycie, te brawa pamiętam do dzisiaj. Jaka duma. W mojej pamięci, jak stop-klatka, pozostał obraz z **Krystyną Wanarską**. Śpiewała „Karolinę”. Miała tak silny głos, że wokół drżało powietrze.

Ten sam zespół pieśni i tańca z grupą chóralno-muzyczną występował potem w Lublinie, chyba w „Koziołku”, ale ten fakt pamiętam słabo. Co jeszcze warto pamiętać - oczywiście harcerstwo. To także Pan Adam. Harcerstwo zawsze traktowałam wyjątkowo. A czy harcerstwo można traktować inaczej? Harcerstwo zostaje na całe życie. W życiu łatwo poznać kto był harcerzem a kto nie. Zostaje w człowieku coś, co trudno określić jednym słowem. Ale prawdziwych harcerzy, jak i „prawdziwych Cyganów”, już nie ma, albo tylko niewielu. Pawłowskie harcerstwo z naszych lat - to temat na książkę. W największym skrócie, co zostało niezapomniane, to - zbiórki harcerskie, piosenki przy ogniskach, uroczysta przysięga, krzyż harcerski, pierwszy sznur, potem drugi, trzeci. Pierwszy mundur harcerski - szary. Do tego beret, chusta, pas ze skóry zapinany metalową spinką a do pasa dopięta „finka”. Zadania harcerskie traktowane jak honor, zdobywane sprawności. Obozy w lesie, nauka budowania szałasów z gałęzi, prycze, latryna, polowa kuchnia i plac główny ze sztandarem, gdzie rano odbywały się apele a wieczorem przy płonącym ognisku rozbrzmiewały piosenki harcerskie. Byłam raz jeden na prawdziwym, dużym harcerskim obozie (chyba wojewódzkim) w lesie koło Puław nad Wisłą. Tam były duże wojskowe namioty, polowe łóżka z kocami. Z tego obozu pamiętam koleżankę klasową **Krystynę Grądkowską** i nasze przygody z warty nocnej. We wszystkich swoich poczynaniach i zabiegach Pan Adam uczył dążenia do celu, zdrowej rywalizacji jak wygrywać a także i przegrywać ale z honorem, jak pokonać strach. Był nie tylko nauczycielem i przewodnikiem, był także przyjacielem. Umiał nim być w potrzebie.

Szkoła podstawowa, jak sama nazwa głosi, powinna dawać podstawy. Nasza szkoła dała nam dużo więcej i to „coś jeszcze” na czym można było się oprzeć w dalszym kształceniu, w życiu codziennym i zawodowym, ponieważ wszystko w życiu ma swój „ciąg dalszy”. Dla mnie te podstawy w moim „ciągu dalszym” były bardzo pomocne. Dziękuję losowi za to, że mogłam być w tej szkole, w tym czasie i z tymi nauczycielami.

Z życia Zespołu Szkół w Pawłowie



Dzień Nauczyciela.

Ślubowanie I klasy Szkoły Podstawowej.

14 października 2010 r. w Zespole Szkół odbyła się uroczysta akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Uroczystość otworzyła Pani Dyrektor Dorota Jaszczuk i złożyła najserdeczniejsze życzenia wszystkim pracownikom szkoły. Bardzo ważnym punktem tego dnia było złożenie ślubowania przez uczniów klasy I oraz pasowanie ich na uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie. Po części oficjalnej uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum zaprezentowali program artystyczny, w którym w żartobliwy i satyryczny sposób wyrazili swoją wdzięczność Dyrekcji, nauczycielom różnych przedmiotów oraz innym pracownikom szkoły. Przygotowany program spotkał się z życzliwym przyjęciem przez publiczność. Pani dyrektor przyznała swoje nagrody, otrzymały je: p. Hanna Filipeczuk, p. Jadwiga Czuba i p. Monika Krępacka-Głownia. Nagrodę jubileuszową otrzymała Pani Jadwiga Czuba.

Uczniowie I klasy SP

Klaudia Dąbrowska, Bartosz Kozłowski, Kacper Kuś, Klaudia Posturzyńska, Tomasz Pszczółkowski, Szymon Raszyński, Tobiasz Remiś, Sebastian Umieniuk, Daniel Żukowski.

Wychowawca: p. Jadwiga Czuba



92 Rocznicą Odzyskania Niepodległości.

Ślubowanie I klasy Gimnazjum.

Szkolną akademią uczcili Święto Niepodległości uczniowie Zespołu Szkół w Pawłowie. Przygotowany przez nich montaż słowno-muzyczny „Polsko! Nie jesteś Ty już niewolnicą, jesteś sobą!” przypominał najważniejsze daty z historii Polski. Autorzy scenariusza zadbali o to, by doroczne święto miało wyjątkowy, wzruszający charakter. Uroczystość przygotowały panie nauczycielki: Halina Biełanec i Agata Skwara.

Ślubowanie pierwszej klasy Publicznego Gimnazjum przebiegło w podniosłej i uroczystej atmosferze. Pani Dorota Jaszczuk - dyrektor szkoły przyjęła pierwszoklasistów w poczet uczniowskiej społeczności. Od tej chwili mogą oni korzystać z pełni przysługujących praw, ale i stosować się do szkolnych zasad i obyczajów.

Uczniowie I klasy Gimnazjum

Klaudia Bobrowska, Róża Bzumowska, Przemysław Cichosz, Damian Ciechomski, Klaudia Dąbrowska, Aneta Dudek, Mateusz Dudek, Agata Klin, Wiktoria Pacan, Dawid Pasieczny, Klaudia Petrykowska, Diana Szaba.

Wychowawca: p. Bogumiła Kalińska

Magdalena Boruchalska

- nauczyciel Zespołu Szkół w Pawłowie

Biegi Niepodległości w Pawłowie



W 92 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w dniu 9 listopada 2010 r. w Pawłowie zorganizowano V Uliczne Biegi Niepodległości. Uczestniczyło w nich około 300 osób. Organizatorami biegów byli:

- Chełmskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej,
- Gmina Rejowiec Fabryczny,
- Uczniowski Klub Sportowy „WÓL-KAN” przy Szkole Podstawowej w Kaniem,
- Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie.

W poszczególnych kategoriach czołowe miejsca zajęli:

Klasa „O”-100 m: 1. **Aleksandra Józwicka** (SP Liszno), 2. **Kacper Raszyński** (SP Pawłów), 3. **Aleksandra Korzeniowska** (SP Liszno), 4., 5 **Kamil Zduńczuk** (SP Krasne). **Bartek Kądziała** (SP Wólka Kańska), 6. **Zuzanna Zawiślak** (SP Liszno).

Klasa I - dziewczęta - 200: 1. **Klaudia Szokaluk** (SP Liszno), 2. **Weronika Kwiatkowska** (SP Liszno), **Wiktoria Hauzer** (SP Liszno).

Klasa I - Chłopcy - 200 m: 1. **Witold Słaby** (SP Liszno), 2. **Szymon Dzierba** (SP Krasne), 3. **Adrian Stadnik** (SP Wólka Kańska) i **Filip Soczyński** (SP Liszno), 4. **Maciej Sadowski** (SP Krasne).

Klasa II-III - Dziewczęta - 300 m: 1. **Natalia Sawa** (SP Liszno), 2. **Sandra Świderczuk** (SP Liszno), 3. **Kinga Nazarewicz** (SP Wólka Kańska), 4. **Monika Pasieczna** (SP Pawłów), 5. **Julia Wiśniewska** (SP Wólka Kańska), 6. **Ewelina Błaziak** (SP Liszno).

Klasa II-III-Chłopcy - 300 m: 1. **Patryk Podlipny** (SP Krasne), 2. **Przemysław Studziński** (SP Pawłów), 3. **Paweł Skrycki** (SP Krasne), 4. **Dominik Świetlicki** (SP Liszno), 5. **Kuba Błaszczuk** (SP Wólka Kańska), 6. **Dominik Adamczuk** (SP Liszno).

Klasa IV - Dziewczęta - 500 m: 1. **Aleksandra Szlicht** (ZS Sawin), 2. **Angelika Zajac** (SP Pawłów), 3. **Ewelina Kosmala** (SP Krasne), 4. **Weronika Lewińska** (SP Liszno), **Kinga Łopąg** (ZS Sawin), 6. **Kinga Kądziała** (ZS Sawin).

Klasa IV - Chłopcy - 500 m: 1. **Konrad Nazarewicz** (SP Siedliszcze), 2. **Damian Brodaczewski** (SP Liszno), 3. **Radosław Grzesiuk** (SP Siedliszcze), 4. **Mateusz Pyda** (SP Liszno), 5. **Daniel Szokaluk** (SP Siedliszcze), 6. **Paweł Koczan** (SP Siedliszcze).

Klasa V-VI - Dziewczęta - 600 m: 1. **Karolina Kierepka** (ZS Sawin), 2. **Paula Sydoruk** (ZS Sawin), 3. **Weronika Włoszkiewicz** (ZS Sawin). 4. **Patrycja Grzesiuk** (SP Siedliszcze), 5. **Paulina Jędraszak** (SP Siedliszcze), 6. **Wanessa Jarzębska** (SP Rejowiec Fabryczny).

Klasa V-VI - Chłopcy - 600 m: 1. **Krystian Michalak** (SP Siedliszcze), 2. **Adam Mazurek** (SP Pawłów), 3. **Marek Stefaniuk** (SP Siedliszcze), 4. **Szymon Petrykowski** (SP Krasne), 5. **Dawid Latkowski** (ZS Sawin), 6. **Karol Klik** (SP Siedliszcze).

Gimnazjum - Klasa I - Dziewczęta - 700 m: 1. **Marta Lipczyk** (Siedliszcze), 2. **Ewa Młynarska** (Siedliszcze), 3. **Patrycja Korzeniowska** (Liszno), 4. **Patrycja Matysiak** (Siedliszcze), 5. **Paulina Bramek** (Liszno), 6. **Angelina Weremko** (Liszno).

Klasa I - Chłopcy - 800 m: 1. **Przemysław Oleszczyński** (Rejowiec Fabryczny), 2. **Michał Dudek** (Siedliszcze), 3. **Mateusz Lipiński** (Rejowiec Fabryczny), 4. **Eryk Domański** (Siedliszcze), 5. **Mateusz Wołos** (Rejowiec Fabryczny), 6. **Przemysław Suszcz** (Sawin).

Klasa II-III - Dziewczęta - 800 m: 1. **Izabela Przychodaj** (Siedliszcze), 2. **Marlena Głogowska** (Sawin), 3. **Karolina Krupa** (Liszno), 4. **Magdalena Chmielewska** (Sawin), 5. **Monika Wrońska** (Siedliszcze), 6. **Joanna Pukas** (Pawłów).

Klasa II-III - Chłopcy - 1000 m: 1. **Szymon Borek** (Siedliszcze), 2. **Sebastian Lipiński** (Rejowiec Fabryczny), 3. **Damian Denis** (Liszno), 4. **Patryk Młynarczyk** (Siedliszcze), 5. **Karol Starzynie** (Sawin), 6. **Kacper Kierepka** (Sawin).

W każdej kategorii wiekowej zwycięzcy otrzymali medale, dyplomy, nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe koszulki.

Zorganizowano bieg z udziałem osób niepełnosprawnych z Domu Pomocy Społecznej w Kaniem. Uczestnicy biegu otrzymali medale, dyplomy a także nagrody rzeczowe.

Bieg główny poświęcony był pamięci trenera **Zbigniewa Szczepańskiego** i jak w roku poprzednim cieszył się dużym zainteresowaniem. Uczestniczyło w nim 16 osób z Lublina, Łęcznej, Chełma, Liszna i Pawłowa.

Nagrody zwycięzcom wręczali:

- **Wiesław Korzeniowski** - Sekretarz Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny,
 - **Wiesława Saganek** - Prezes Zarządu Wojewódzkiego TKKF w Lublinie,
 - **Beata Żołnacz** - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wólce Kańskiej oraz
 - **Tomasz Domański** - Prezes UKS „WÓL-KAN” w Kaniem.
- Imprezę prowadził **Andrzej Kosz** - Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie.

Tomasz Domański



Już po raz trzynasty 21 października 2010 r. w Pawłowie odbył się Przegląd Piosenki Ludowej Domów Pomocy Społecznej, którego organizatorami byli Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie oraz Dom Pomocy Społecznej w Kaniem.

Pawłów „na ludową nutę”



Uczestniczyli w niej podopieczni, pracownicy i dyrektorzy 14 placówek zajmujących się opieką i terapią osób niepełnosprawnych, w tym Domów Pomocy Społecznej, Warsztatów Terapii Zajęciowej i Środowiskowych Domów Samopomocy z powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego, kraśnickiego i włodawskiego oraz uczniowie z Zespołu Szkół w Pawłowie i Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Kaniem. Wśród

zaproszonych było również wielu znamienitych gości, m. in.: Zdzisław Krupa - Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny, Maria Patra - Przewodnicząca Rady Powiatu, Kazimierz Stocki - Starosta Chełmski, Waldemar Domański - Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Lucyna Kozaczuk - Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Chełmie i wielu innych. Przegląd otworzyli Anna Białasz - Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Kaniem i Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie - Andrzej Kosz, który jednocześnie wraz z Agnieszką Piechowską - terapeutą zajęciowym Domu Pomocy Społecznej w Kaniem poprowadził tegoroczną imprezę.

Po oficjalnym powitaniu zebranych nastąpiła część konkursowa. Zespoły złożone z przedstawicieli poszczególnych placówek wykonały po dwie piosenki o tematyce ludowej lub biesiadnej. Wysoki poziom artystyczny oraz zapal wokalny towarzyszący artystom niejednokrotnie porywał do wspólnego śpiewu, a nawet tańca ponad 100 osobową widownię. Uczestnicy zostali nagrodzeni upominkami ufundowanymi przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

Jak co roku, podczas imprezy rozstrzygnięto również konkurs na plakat o tematyce alkoholowej odbywający się pod patronatem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rejowcu Fabrycznym, która jest także fundatorką nagród.

XIII Przegląd Piosenki Ludowej zakończyła tradycyjnie zabawa taneczna uczestników i organizatorów przeglądu.

Karolina Krzysiak

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO W PAWŁOWIE



23 listopada 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie odbył się Turniej Tenisa Stołowego. Organizatorem turnieju był Uczniowski Klub Sportowy „Start Pawłów” (prezesem jest Bogumiła Kalińska) oraz GOK w Pawłowie. W turnieju udział wzięli uczniowie z 5 szkół z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny (z Pawłowa, Liszna, Krasnego, Wólki Kańskiej i Kaniego). Zwycięzcami zostali:

Dziewczeta klasy IV: 1. **Malwina Raszyńska** (ZS Pawłów), 2. **Katarzyna Dudek** (ZS Pawłów), 3. **Natalia Słowińska** (SP Kanie).

Chłopcy klasy IV: 1. **Piotr Bobrowski** (ZS Pawłów), 2. **Gabriel Kędzierski** (SP Wólka Kańska), 3. **Damian Szaba** (SP Krasne).

Dziewczeta klasy V: 1. **Karolina Gruszka** (SP Krasne), 2. **Aleksandra Cichosz** (ZS Pawłów), 3. **Anita Łuczkiwicz** (SP Wólka Kańska).

Chłopcy klasy V: 1. **Dawid Klin** (ZS Pawłów), 2. **Szymon Oleszczuk** (ZS Liszno), 3. **Patryk Karauda** (SP Krasne).

Dziewczeta klasy VI: 1. **Natalia Osoba** (ZS Pawłów), 2. **Aleksandra Markowska** (ZS Pawłów), 3. **Joanna Wójcik** (SP Kanie).

Chłopcy klasy VI: 1. **Bartosz Klin** (ZS Pawłów), 2. **Mateusz Kaliński** (ZS Pawłów), 3. **Kordian Rzepecki** (SP Krasne).

Dziewczeta klasy I gimnazjum: 1. **Agnieszka Rudnik** (ZS Liszno), 2. **Patrycja Korzeniowska** (ZS Liszno), 3. **Agata Klin** (ZS Pawłów).

Chłopcy klasy I gimnazjum: 1. **Dawid Sawicki** (ZS Liszno), 2. **Paweł Komada** (ZS Liszno), 3. **Adam Mazurek** (ZS Pawłów).

Dziewczeta klasy II gimnazjum: 1. **Justyna Łukaszuk** (ZS Liszno), 2. **Natalia Świderczuk** (ZS Liszno), 3. **Angelika Remiś** (ZS Liszno).

Chłopcy klasy II gimnazjum: 1. **Bartek Dobrowolski** (ZS Pawłów), 2. **Łukasz Humieniuk** (ZS Liszno), 3. **Igor Kułaga** (ZS Pawłów).

Dziewczeta klasy II gimnazjum: 1. **Paulina Cichosz** (ZS Pawłów), 2. **Sylwia Dobrowolska** (ZS Pawłów), 3. **Klaudia Rzepecka** (ZS Liszno).

Chłopcy klasy III gimnazjum: 1. **Artur Waryszak** (ZS Pawłów), 2. **Damian Koziół** (ZS Pawłów), 3. **Marcin Nowosad** (ZS Liszno).

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyły:
szkoła podstawowa: 1. **SP Pawłów**, 2. **SP Krasne**, 3. **SP Wólka Kańska**.

gimnazjum: 1. **Pawłów**, 2. **Liszno**.

Zwycięzcom zostały wręczone medale, dyplomy oraz nagrody niespodzianki.

Magdalena Boruchalska

Do rąk miłośników poezji trafił w tym roku tomik poetycki pióra Danuty Agnieszki Kurczewicz - *Kręgi zwielokrotnione*, opublikowany przez Wydawnictwo TAWA. To już trzecia z kolei pozycja książkowa autorki *Galaktyki czasu*, podzielona na dwie części - ...*wewnętrzne* i ...*zewnętrzne*. Gdyby pokusić się o obrazowe przedstawienie zawartości tego tomiku poezji, można by śmiało powiedzieć, że wiersze te są niczym dywan (*tkam dywany na skraju słowa - „Przemiana”*), oglądany z góry i od spodu albo też od wewnętrznej i zewnętrznej strony, jak kto woli.

WEWNĄTRZ I NA ZEWNĄTRZ



W porównaniu z dwoma wcześniej wydanymi tomikami wierszy pióra tej autorki, trzeci jawi się jako zbiór najbardziej dojrzały, szczególnie pod względem leksykalnym. Świat, jaki przedstawia w swym ostatnim tomiku D. A. Kurczewicz, jest dość niepospolity, bo znaczony wieloma alegoriami i punktami odniesienia. To z kolei czyni *Kręgi zwielokrotnione* bardziej zawoalowanymi, bo w tym wypadku do odczytania poszczególnych utworów nierzadko potrzebny jest klucz. Nie znaczy to wcale, że wiersze te są nie do odczytania, ale z pewnością wymagają wiedzy i skupienia.

O ile w dwóch pierwszych tomikach dominowała poetyka osobista, w trzecim poetka pragnie odnieść się do różnych wartości (jak chociażby *Dęby katyńskie* i *internetowe cmentarze*). Jest w tych wierszach zawarta mądrość, głębia i stylistyczna elegancja. Warto też zwrócić uwagę na oryginalne ilustracje Żanety Zięby. Ażeby nie być gołosłownym, zaprezentuję w tym miejscu w całości esencjonalny wiersz *Połowy*:

daleś mi rybę - złotą

na spinning brała

wymiar jak trzydzieści

zbliżeń nocy i dni

odpowiednia długość by

przyglądać się luskom - złotym

okaz taki ostrzy smak na następne

**ktoś powiedział - „wysuszona starczy na porcje lat
złotych, diamentowych...”**

...pragnę twoich połowów

o oczach śmiejących się dłoniach które szukają...

Nie wątpię, że *Kręgi zwielokrotnione* są drogą do osiągnięcia poetyckiej lekkości i doskonałego warsztatu. Tego Poetce życzę, no i czekam na jej kolejny tomik dobrej i rzetelnej poezji.

Rok 2010 dla **Przedsiębiorstwa Bednarskiego „PAWŁOWIANKA „Zofii i Mariana Rzepeckich** był bardzo udany i można stwierdzić, iż strategia marketingowa jaką przyjęto przyniosła znaczące rezultaty.

Nastąpił zdecydowany wzrost produkcji wyrobów bednarskich głównie profesjonalnych beczek „winiarskich” i beczek pod koniak.



Przedsiębiorstwo Bednarskie „Pawłowianka” z Rejowca Fabrycznego

Kontakty z czołowym francuskimi producentami koniaków **MARTELL COGNAC** oraz **HENNESSY** dają poważne podstawy do dalszego rozwoju firmy i promowanie dawnego Pawłowskiego Bednarstwa.

Dział Marketingu firmy skupił się na plenerowych pokazach sztuki bednarskiej na terenie Polski, gdzie postawiono za główny cel promowanie wyrobów które są wytwarzane sposobem rękodzielniczym ma to na celu całkowite przejęcie rynku bednarskiego w Polsce.

Również nawiązano kontakty z producentami filmowymi, gdzie dla nich wykonano szereg produktów bednarskich sygnowanych marką **PAWŁOWIANKA**.

Między innymi wykonano piękną balię dębową do najnowszego teledysku Agnieszki Chylińskiej pt. „**NIEBO**” który był nagrywany w Chełmie.

Również nasze beczki stanowiły wystrój piwnic - leżakowni miodów pitnych w filmie „**Ojciec Mateusz**” który został wyemitowany 28 października 2010 r.

Również wykorzystano nasze beczki w filmie o Browarze Książęcym w Tychach.

Marszałek Województwa Krzysztof Grabczuk i Kapituła „Marki Lubelskie” jednogłośnie przyznała firmie **PAWŁOWIANKA** certyfikat „**MARKA LUBELSKIE**”, gdzie na dzień dzisiejszy taki zaszczyt posiada tylko 17 firm na Lubelszczyźnie. Było to docenienie pracy całego zespołu firmy **PAWŁOWIANKA** i podkreśleniem jakości produktów które są wizytówką Lubelszczyzny.

Właściciele za sukces uznają również pozyskanie młodych adeptów bednarstwa, gdzie na dzień dzisiejszy pomimo 20-25 lat nauczyli się w firmie **PAWŁOWIANKA** wykonywać solidne wyroby bednarskie.

Firma nasza jako **Ośrodek Bednarstwa PAWŁOWIANKA** została umieszczona w przewodniku turystycznym po powiecie Chełmskim gdzie na podstawie tego przewodnika będziemy przyjmować wycieczki jak też organizować pokazy bednarskie czym chcemy uratować ginący zawód bednarza i zachować piękne tradycje pawłowskiego bednarstwa.

Marian Rzepecki



Podziękowanie

Mamy przyjemność zakomunikować, iż w 2010 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa wsparli dobrowolnymi wpłatami następujące osoby: Feliks Sztukowski, Wiesław Ciechomski, Halina Wanarska, Grażyna Stelmaszczyk, Czesław Olewiński, Adam Kędzierawski, Stanisław Tarkiewicz, Jolanta Asman, Alfred Referda, Przemysław Baszkiewicz, Maria Ciechomska, Donata Nowak, Stefan Wojtalewicz, Waldemar Wojtalewicz, Stefan Leonhardt, Elżbieta Sobolewska, Stefan Kurczewicz, Anna Jeleń, Beata Wanarska-Zakaszewska, Zofia Wdowicz, Stanisław Barbużyński, Jadwiga Stodólska-Kość, Janusz Nakielski, Jadwiga Gajowniczek, Mieczysław Kędziński, Zofia Włodarczyk, Joanna Chodun, Michał Bogaczewicz, Maria Łoza, Ryszard Brodecki, Andrzej Przychodzki, Henryk Kosz, Elżbieta Matwiejuk, Krystyna Matwiejuk-Gziut, Antoni Leonhardt, Leszek Makarski, Maria Krzysiak, Stanisław Kosz, Anna Kopciewicz, Sławomir Kopciewicz, Maria Rejman, Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Paweł Kosz, Stefan Ciechomski, Zdzisław Krupa, Wincenty Kwiatkowski, Zbigniew Adamiec, Ewa Wyrostek, Zofia Góra, Grażyna Korzeniewska Janina Poturzyńska, Maria Renda, Andrzej Kosz, Lucyna Lipińska, Stanisław Lipiński, Józef Adamczewski, Jerzy Papiernia, Małgorzata Nestorowicz, Marian Rzepecki, Marian Klin, Wiktor Klin, Danuta Kurczewicz, Wiesław Rudzik, Henryka Ciechomska, Jerzy Wanarski, Ryszard Ceglarek i inni.

Wszystkim darczyńcom i jednocześnie sympatykom Pawłowa składamy serdeczne podziękowania.

Zarząd SPP





Pani
Alinie SIWEK
członkini
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa
wyraży głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci
M a m y
Bronisławy MAŁYSZ
składają
członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa





Pani
Marii MAKARSKIEJ
członkini
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa
wyraży głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci
M a m y
Janiny KRZYSIAK
składają
członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa





Ks. kan.
Wiktorowi ŁOPUCHOWI
Proboszczowi Parafii p.w. św. Jana Chrzciciela
w Pawłowie
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
M a m y
składają
członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



*Nadzieję byłaś
dla marzeń zbyt odległych,
wiarą dającą oparcie
gdy bezradność przerażała.*

Trudno żal słowem wyrazić po przedwczesnej utracie

Ś.P.
IZABELI WOJCIECHOWSKIEJ
*zafascynowanej światem dziennikarki, „kustosza”
archiwum fotograficznego Ryszarda Kapuścińskiego,
uczestniczki I Zlotu Miłośników Twórczości
Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie,
która życzliwość do ludzi dzieliła sprawiedliwie.
Zachowując w pamięci Jej obecność na naszej ziemi
łączymy się w bólu z*

Rodziną i Przyjaciółmi
Członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa
oraz Miłośnicy Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego

KACIK POETYCKI

dwa kilometry biegiem i aut

na kartce z zieleni szachownicą w nieznane
 przyleśne w czerwień poziomki pól wiązania
 kapeluszy kosze spod cienia w jasność
 - marczuki moje - wczoraj żyłasty palec
 dębowa korę tulił pod okapem słoneczna rysa
 aksamity i kształty przybliżała
 - kliny - ojciec w spracowane dłonie radość sąsiedzka
 o narodzinach rozlewał prosząc o podpis w rodzinną
 metrykę wpatrzona chłonę spóźnione koloryty garści zabaw
 - korchuty - na zeszytach z podstawy pisowni...
 liczenie patyków gdzie z t. odkrywałyśmy niewidoczne
 linie kijanki w błocie skradziony kolor ust
 jeszcze niecierwonych rozlany atrament
 - pieniążki - kredens to pałacowe zwiedzanie
 między kolumnami w kryształowych lustrach
 przy mahoniowym niebie w zapachu piżma dzieciństwa
 ileż szuflad z t. odkrywania ścianek przy ścianie
 kluczy na oślepek szukanych lalka kością niezgody
 (ustalone po latach)
 - kwiatkowscy - zbliżenie nastąpiło po spięciu
 klamrą kurczewiczów michalaków aż śpiew
 zawładną codziennością w gamie rozpamiętywań
 na pięciolinii rodzin a nuty zbierały oklaski
 bisowano życiu nad życiem
 - kurczewicze - oddzielna księga dwadzieścia lat później
 - szajnery - najpiękniejsza wykładnia o życiu
 najmądrzejsze spojrzenie za siebie spisane
 nie tylko we własnym języku
 - sawiccy - hebel gładka deska a pod nogami porowatość
 aż pod próg gdzie walczy schorowane łóżko rok za rokiem
 stawów czarne podniebienia wykrusza się zębata cisza
 - małyse - łukiem w przestrzeń większą od lasu szosy(osada)
 cegła w cegłę opieczono jabłko z tych najczerniejszych
 pomidor z dziecinnej zabawy i zieleń w namiętnej
 nadziei bliżej baśniowych okien na „wygon”
 piłka siedmiomilowe buty doby byle się nabiegać
 nakopać narzucać - aut

i wrócić

Danuta Agnieszka Kurczewicz

* * *

Nawet nie wiesz, jak jest pięknie tu w Miami
 Zieleń Atlantyku ciągle wabi mnie
 Co dzień rano biegnę ścieżką pod palmami
 Lecz samotnie, jakże smutno, jakże źle.

Noce tutaj są upalne, dni gorące
 Ja myślami ciągle jestem z Wami tam
 Polne kwiaty zbieram tu na małej łączce
 Wciąż z nadzieją, że je komuś zaraz dam.

Tylko gwiazdy są te same, blask księżycy
 Jakby polski, taki swojski, taki sam
 I choć piękno wokół tutaj mnie zachwyca
 To myślami jestem w Polsce, z Wami tam ...

Miami (USA), luty 1993 r.

Alina Siwek z d. Małyse



Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa
 wyraża podziękowanie
 Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego
 za wsparcie finansowe wydania „Głosu Pawłowa”